

SKOK-i bankrutują. Czy banki nadal są bezpieczne?

19 stycznia 2016

Przyszedł czas na trzecią z kolei aktualizację sytuacji największych banków w Polsce. Jak co roku, zebraliśmy najciekawsze, naszym zdaniem, dane z bilansów, by przedstawić aktualną kondycję banków.

SYTUACJA GOSPODARCZO-POLITYCZNA NA PRZESTRZENI OSTATNIEGO ROKU W SEKTORZE BANKOWYM

Zanim przejdziemy do sytuacji w Polsce, przypomnę, jak wygląda sytuacja banków na świecie. W chwili obecnej FED podniósł stopy procentowe o 0,25 punktów procentowych i już widać negatywny wpływ tej decyzji na rynki i sektor finansowy na świecie. W krajach zachodnich giełdy dobiły niemal do poziomów z wrześniowego tąpnięcia. Aktualnie weszliśmy w bessę, która zaczęła się w drugim kwartale ubiegłego roku. Od tego momentu największe światowe indeksy notują coraz niższe dołki i szczyty. Sytuację oczywiście można odwrócić w każdej chwili nowymi rundami tzw. luzowania ilościowego. Mimo że Janet Yellen wraz z innymi przedstawicielami FED-u dopuszcza możliwość ponownego drukowania waluty, w chwili obecnej na to się nie zanosí.

EBC nie przestaje troszczyć się o dobrobyt Europejczyków, nieustannie skupując dług krajów strefy euro. Wspomagany przez fundusze inwestycyjne, które znów zwróciły się w kierunku obligacji (po korekcie z początku zeszłego roku), doprowadził ponownie rentowność 2-letnich obligacji krajów południa w strefę ujemnego oprocentowania. Same fundusze stronią jednak od obligacji i zadowalają się opiewającymi na nie kontraktami terminowymi. Powodem jest zupełny brak płynności na rynku długu. Po utworzeniu odpowiednio dużej pozycji na obligacjach rządowych, ciężko jest ją zamknąć z powodu braku kupców.

Odbija się to negatywnie na poziomie bezpieczeństwa w sektorze bankowym, gdyż banki używają obligacji, jako środków na „bezpieczne” lokowanie kapitału z depozytów czy lokat.

Banki w USA dostały nakaz zwiększenia rezerw kapitałowych. Dodatkowo, muszą posiadać odpowiednik swoich 30-dniowych odpływów gotówkowych w bezpiecznych aktywach. Ma to zapewnić dostateczną płynność na stale pogarszającą się sytuację – już nie tylko w gospodarce, ale również na rynkach kapitałowych.

Procedura bail-in miała zostać wprowadzona w całej Europie do końca 2015 roku. Komisja Europejska zaskarżyła Polskę z powodu opóźnień w jej wdrażaniu. Eurokratom bardzo zależy na wprowadzeniu ustawy bail-in, gdyż dzięki niej będzie można wyprowadzić środki finansowe z polskich banków (podporządkowanych inwestorom z zachodnich krajów) bez konieczności uzyskania pozwolenia KNF-u. Rzutuje to negatywnie na wiarygodność i bezpieczeństwo polskiego sektora bankowego. Nawet jeśli opisywane przeze mnie banki wypadają przyzwoicie w porównaniu z innymi przedstawicielami branży z Polski i zagranicy, to możliwość wessania ich przez spółkę dominującą (np. z Hiszpanii czy Francji) przesłania wszelkie inne zalety.

W ostatnich dniach w mediach pojawiła się informacja, że od października ubiegłego roku, BGK walczy o utrzymanie kursu PLN względem walut europejskich. Na tę operację wydano (w przeliczeniu) kilka miliardów złotych z rezerw walutowych. Bardzo możliwe, że obecnie mamy do czynienia z atakiem spekulacyjnym na Polskę. Obniżenie ratingu naszego kraju przez agencję S&P jest zwykle jednym z pierwszych kroków tego typu akcji. Najwyraźniej, coraz szersze kręgi zatacza sprawa, jaka rozgrywa się wokół partii rządzącej i zmian, które chce wprowadzić.

Słabszy złoty, to: mniejsza siła nabywcza, droższe produkty i mniej pieniędzy na konsumpcję oraz spłatę zobowiązań. Jak na razie, ruch na walucie jest płytki. Jeśli natomiast trend się utrzyma (tak jak na innych światowych rynkach wschodzących)

również i ten czynnik wpłynie niekorzystnie na kondycję sektora bankowego w Polsce.

W ubiegłym roku mieliśmy kilka ciekawych zdarzeń. Przypomnieć należy przede wszystkim problemy austriackiego banku Hypo Alpe Adria, któremu rząd cofnął gwarancję wypłacalności (ze względu na wysokość zobowiązań). To pokazuje, ile warte są zapewnienia polityków w dziedzinie finansów. We wcześniejszych podsumowaniach sytuacji banków w Polsce przedstawiałem problem BFG i jego znikomych możliwości. Wyobraźmy sobie, co by się stało, gdyby w Polsce bank średniej wielkości wpadł w tarapaty? I co mogą zrobić politycy, skoro fundusze BFG wystarczą na wypłatę małego procentu zobowiązań? Bilans Bankowego Funduszu Gwarancyjnego opiewa aktualnie na kwotę około 12 mld PLN.

Kolejnym, dobrym przykładem problemów, z którymi możemy mieć do czynienia w Polsce, jest przypadek Bułgarii. Gdy bułgarski rząd, idąc za podszeptami UE, zablokował Rosji możliwość poprowadzenia rurociągu przez swój kraj, wystarczyła dobrze rozpowszechniona plotka o niewypłacalności pewnego banku. Skala wypłat środków z tego banku przez klientów, doprowadziła w krótkim czasie do jego niewypłacalności. To pokazuje, jak niestabilny i kruchy jest dzisiejszy system finansowy.

Ostatnim przykładem, który warto przytoczyć, jest sprawa portugalskiego banku Espirito Santo. Problemy z wypłacalnością tego banku szybko przeniosły się na inne spółki z grupy kapitałowej, do której należał. Gdy pewne było, że podmiot nie poradzi sobie z zebraniem odpowiedniej ilości kapitału, rząd przeprowadził podział banku na dwie oddzielne jednostki. W jednej znalazły się złe aktywa, a w drugiej pozostawiono aktywa przynoszące zyski. Taka polityka rodzi wiele możliwości do nadużyć i problemów prawnych, np:

- Kto i jakie straty poniesie na kapitale?
- Czyje aktywa wejdą do danego podmiotu?

– Co z klientami?

Udziałowcy i obligatariusze mają w poszczególnych krajach różne możliwości dochodzenia na drodze prawnej kwestii wywiązania się emitenta ze zobowiązań. Już dzisiaj pojawiają się problemy z klasyfikowaniem inwestorów, pochodzących z krajów o lepszej i gorszej ochronie prawnej.

STRUKTURA WŁAŚCICIELSKA BANKÓW W POLSCE

Przejdźmy zatem do samych banków i ich wyników finansowych. Dane zaczerpnięte zostały z bilansów na rok 2014. Suma aktywów sektora bankowego w porównaniu do PKB kraju wynosi 89%. Rok temu była to wartość wynosząca 85%. Widzimy więc, że aktywa banków rosną szybciej niż polskie PKB.

Struktura właścicielska nie uległa znaczącym zmianom w niżej przedstawionej grupie. Jedynie BGŻ zmienił właściciela z Robobanku na grupę Paribas. Zwiększyły się również aktywa praktycznie wszystkich banków, poza Getin-em. Do wielu konsolidacji doszło na niższych poziomach bilansu, jednak tym nie będę się teraz zajmował.

Kolorem czerwonym zaznaczyłem banki z kapitałem większościowym, pochodzącym z krajów, co do których należy zachować szczególną ostrożność pod względem wypłacalności.

KONDYCJA POLSKIEGO SYSTEMU BANKOWEGO

Wiemy już, że polski system bankowy jest w relatywnie dobrym stanie. Przyjrzyjmy się teraz twardym danym.

Najpierw jednak, szybkie przypomnienie kluczowych współczynników:

1. Współczynnik wypłacalności (zwany również współczynnikiem Cooka) – pokazuje nam, ile bank jest w stanie stracić środków (np. wskutek udzielenia złych kredytów), zanim znajdzie się w tarapatach. Im wyższy wskaźnik, tym wyższy poziom bezpieczeństwa. Według prawa bankowego, powinien on wynosić co

najmniej 12% dla banków w prezentowanym zestawieniu.

2. Współczynnik płynności – określa jaka część depozytów trzymana jest w gotówce lub na rachunku w NBP. Im wyższa płynność, tym więcej środków bank jest w stanie nagle wypłacić, nie narażając się na problemy. Płynność jest szczególnie ważna w przypadku utraty zaufania do całego systemu bankowego i masowego wycofywania depozytów, co miało miejsce pod koniec 2008 roku.

3. Zobowiązania banków w stosunku do zobowiązań klientów – to nic innego jak ogólna kwota zobowiązań, które mają banki, minus zobowiązania klientów wobec banków. Uzyskaną kwotę podzieliłem przez zobowiązania banku, aby otrzymać wynik procentowy, który lepiej opisuje zależność, abstrahując od wielkości bilansu banku. Rok temu użyty został stosunek kredytów do depozytów, jednak niektóre banki różnie to definiują, zgodnie z ustawą o rachunkowości, próbując zapewnić przejrzystość sprawozdania finansowego (lub po prostu próbując tuszować swoje niedociągnięcia). By zatem pominąć problemy sprawozdawcze, zmieniłem i ujednoliciłem sposób ich przedstawienia.

4. Odsetek złych kredytów w ogólnej sumie udzielonych kredytów. Przez kredyty zagrożone – rozumiemy kredyty znacznie opóźnione w spłacie lub kredyty niespłacane.

5. Ilość kapitału własnego do ogólnej sumy aktywów.

INTERPRETACJA DANYCH

W stosunku do roku poprzedniego, znacząco wzrósł współczynnik wypłacalności – praktycznie w każdym przypadku. Widzimy zatem krok w dobrym kierunku i zapewne ciche przygotowanie się na przyszłe problemy na światowych rynkach finansowych, a co za tym idzie, także w Polsce. Kolorem czerwonym zaznaczyłem poziomy najniższe. Bank BGŻ w swoim bilansie nie podał konkretnej liczby, a jedynie zapewnił, że posiada współczynnik „powyżej 12%”. Obecnie, wskaźnik wypłacalności jest na

wyższych poziomach niż jeszcze rok wcześniej – i to jest godne pochwały.

O ile wypłacalność znacznie się poprawiła, to z płynnością bywa różnie. Na uwagę zasługuje znacznie lepszy od poprzedniego wynik polskiego banku PKO BP, który jest jednym z wyższych w zestawieniu.

Zobowiązania obu stron – czyli banków i klientów względem siebie – trudniej jest porównać do danych z poprzedniego roku, ze względu na zmianę sposobu ich przedstawiania. Wynik powyżej zera świadczy o tym, że szeroko pojmowanych depozytów jest więcej niż ogólnie kredytów, co jest dobrym objawem kondycji banku. W przypadku, gdy z różnych przyczyn gospodarczych skokowo wzrośnie ilość niespłacanych kredytów, bank, który posiada większą ilość depozytów, łatwiej utrzyma płynność finansową. Wynik BPH i Raiffeisenu o ujemnej wartości – świadczy o większej ilości zobowiązań klientów wobec banku, niż w sytuacji odwrotnej. Pokrywa się to z danymi z zeszłego roku i świadczy o lekkomyślnej polityce kredytowej. Mimo to, Raiffeisen, w przeciwieństwie do BPH, poprawił swój wcześniejszy wynik.

W całym sektorze znacząco poprawiła się sytuacja dotycząca ilości kredytów zagrożonych. Jest to kolejny, dobry objaw w bankowości w Polsce. Kolorem czerwonym zaznaczyłem wyniki najwyższe, jednak i tak lepsze niż można było zaobserwować jeszcze rok wcześniej.

NAJBEZPIECZNIEJSZE BANKI

1. PKO BP – wg mojej analizy – jest najbezpieczniejszym bankiem. Znacząco polepszył najważniejsze współczynniki, obniżając ilość zagrożonych kredytów w bilansie i podnosząc współczynnik wypłacalności oraz płynność w stosunku do poprzednich lat.

2. ING – bank wypada naprawdę dobrze pod względem rozpatrywanych wskaźników, na tle swojej konkurencji. Fakt, iż

kontrolę nad nim sprawuje centrala w Holandii, nie przesadza, moim zdaniem, o jego wykreśleniu.

3. BOŚ – z braku lepszych alternatyw wybrałem ten bank. Ma fatalny współczynnik płynności i niski procent kapitału własnego do aktywów; jednak należy do skarbu państwa, które – sądząc po dużej dozie populizmu – w razie problemów ugnie się i go wyratuje. Zresztą, BOŚ ma zaledwie 19 mld aktywów i BFG (przy ewentualnej drobnej pomocy rządu) powinien udźwignąć wypłatę zobowiązań w razie odosobnionej niewypłacalności.

KTÓRYCH BANKÓW NALEŻY UNIKAĆ?

1. BPH – stosunek kredytów do depozytów, który rok temu był najgorszy z rozpatrywanych banków, uległ jeszcze pogorszeniu. Zarząd najwyraźniej nie przejmuje się problemami; rozdaje pieniądze na lewo i prawo, mając przy tym największy odsetek złych kredytów. Starsi koledzy z USA najwyraźniej kupili swoją własną propagandę o wszechobecnym dobrobycie.

2. Getin – na niekorzyść tego banku przemawiają słabe wskaźniki, które w porównaniu z rokiem poprzednim, uległy dalszemu pogorszeniu.

3. Bank Pekao oraz Millemium – banki te nie zachwycają swoimi wskaźnikami, a fakt, że ich główni udziałowcy pochodzą z krajów południa Europy – jest kolejnym powodem, by podchodzić do nich z dużą dozą ostrożności.

4. BZ WBK – wskaźniki, mimo iż nie uległy znaczącej poprawie w stosunku do roku poprzedniego, nie wyglądają źle. Głównym problemem jednak jest grupa Santander, która pochodzi z Hiszpanii.

KOLEJNA UPADŁOŚĆ WŚRÓD SKOK-ÓW

W ostatnim czasie doczekaliśmy się trzeciego z kolei bankructwa SKOK-u. Tym razem upadła średniej wielkości kasa oszczędnościowo-kredytowa Kujawiak. Kujawiak, mając 18 tys.

członków, posiadał aktywa na kwotę 190 mln zł. SKOK ten upadł, gdyż wg raportu, bilans w funduszach własnych wynosił minus 78 mln zł. Rok temu było to około minus 73 mln zł. Dodatkowo, zarząd komisaryczny ujawnił, że zawyżano kwotę wartości spółek, zajmujących się nieruchomościami i przeterminowanymi należnościami. Wartość skorygowano w dół o kwotę 54,8 mln zł. Mamy więc już trzy upadłe SKOK-i (łącznie: 170 tys. klientów i 3,9 mld zł depozytów) oraz trzy kolejne SKOK-i przejęte przez banki. Alior Bank przejął SKOK im. św. Jana z Kęt (20 tys. członków i 100 mln zł depozytów), Bank Pekao kupił całkiem duży SKOK Kopernik (127 tys. i 440 mln zł), PKO BP wchłonął zaś SKOK Wesoła (63 tys. osób i 624 mln zł depozytów). W kolejce do przejęcia przez bank stoi też SKOK im. Stefana Wyszyńskiego z Wrześni (ma 34 tys. członków i 180 mln zł depozytów).

Sytuacja SKOK-ów wygląda więc nieciekawie. Zresztą, trudno się dziwić. Polska – co tu dużo mówić – nie jest obecnie państwem prawa i nie chodzi mi o żadną konkretną opcję polityczną, lecz o system postkolonialny, ustanowiony po „okrągłym stole”. Jak opisuje to w swoich książkach dziennikarz śledczy Wojciech Sumliński: „w Polsce mamy do czynienia z różnymi grupami interesu, które postrzegają SKOK-i jak świnki-skarbonki”. Sprawa SKOK Wołomin jest tego najlepszym przykładem.

Pragnę zaznaczyć, że jak najbardziej popieram poza bankową formę działalności na płaszczyźnie oszczędnościowo-kredytowej. Zwłaszcza z pełnym wykorzystaniem polskiego kapitału. Zanim Polska nie zacznie działać jak praworządny i suwerenny kraj, unikałbym podmiotów, które nie mają ugruntowanej pozycji i dużego kapitału, a przez to odpowiedniego wpływu na otaczającą je rzeczywistość.

PODSUMOWANIE

Wszystkie powyższe rozważania w kontekście zmian zachodzących w sektorze finansowym, muszą być traktowane z dużą dozą ostrożności. Sytuacja polityczna, jak i gospodarcza – jest

obecnie bardzo zmienna, a bank, który dzisiaj wydaje się bezpieczny, jutro może już takim nie być. Na przykładzie Bułgarii pokazałem, jak łatwo jest zniszczyć wiarygodność, a co za tym idzie: bilans nawet najbezpieczniejszego banku.

Pragnę również zwrócić szczególną uwagę na dość nagłą poprawę współczynników bankowych na przestrzeni zaledwie roku. Banki nie są instytucjami, które polegają na przypuszczeniach. Liczą się twarde dane i zysk, który wynika z rentowności pozycji, składających się na bilans danego podmiotu. Wzrost zabezpieczeń w sektorze bankowym przecież kosztuje. Jak zatem to wytłumaczyć? Już nie tylko wyznawcy „teorii spiskowych” widzą na horyzoncie oznaki nadchodzących niebezpieczeństw. Banki, zwiększając stan rezerw i współczynniki wypłacalności, szykują się na nadchodzące problemy.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net